

Dotkliwa klęska polskiego tenisu.

Węgry—Polska w tenisie 3:0.

Balaton, 28 lipca (Erd). Wyprawa tenisistów polskich na Węgry przybiera coraz bardziej kompromitujący obrót. — Hebda przegrał w dokończonym meczu z Gabrovitssem w pięciu setach. Węgier zwyciężył w stosunku 6:1, 6:2, 8:10, 2:6 i 6:4.

Następnie odbyła się gra podwójna, w

której zwyciężyli ponownie Węgrzy. Para Szigetzi, Gabrovits pokonała dwójkę polską Hebda, Wittman niezwykle łatwo w trzech setach 6:1, 6:4, 6:2.

Węgrzy prowadzą więc już 3:0 i mają tem samem, bez względu na wynik dwu spotkań poniedziałkowych, wygrany mecz.

Węgry—Polska 5:0.

Dalszy ciąg kompromitacji tenisu polskiego.

Balaton, 30 lipca. (Erd). W poniedziałek rozegrano tu ostatnie dwie gry pojedyncze między państwem meczu tenisowego Polska-Węgry, który zakończył się fatalną klęską barw polskich w stosunku 5:0.

Węgrzy wygrali zupełnie gładko ostatnie dwa spotkania. Hebda zdołał wygrać tylko jednego seta z Szigetim w stosunku 7:5, zaś resztę przegrał 5:7, 1:6, 2:6, a Gabrovits pokonał Witmana 6:3, 7:5, 6:2. — W pierwszym secie Hebda grał dość ładnie i efektownie, lecz potem załamał się całkowicie i nie stanowił dla Węgry równo-rzédnego przeciwnika. Szigetzi widząc zmęczenie przeciwnika nie wysiłał się zbytnio, łatwo wygrywając trzy sety pod rząd. —

Znacznie ciekawsza była walka Gabrovitsa-Witman, aczkowiek i tu Węgier górował prawie o klasę nad Polakiem. Jedy-nie w drugim secie udało się Witmanowi zdobyć prowadzenie aż do stanu 5:2, po-czem jednak również się wyczerpał i uległ dobrze dysponowanemu Gabrovitsowi.

Hebda opuścił w poniedziałek Węgry, u-dając się do Warszawy, zaś Witman we-znie prawdopodobnie udział w mniejszym turnieju w okolicach Budapesztu.

Czy nie byłoby lepiej, a przede wszystkim z korzyścią zarówno dla Witmana, jak i dla tenisu polskiego, aby i Witman wrócił do Warszawy? (Przyp. red.).

(Asz) W ŚRODĘ OPUSZCZA WARSZAWĘ TENI-SOWA REPREZENTACJA POLSKI, udając się na Węgry. Tymczasem w Dziedzicach, gdzie do drużyny przyłączyć się miał Hebda, okazało się, że niema go na stacji. Ekspedycja pojechała dalej, zawiadamia-jąc o tem związek, który połączył się telefonicznie ze Lwowem i otrzymał osobne wyjaśnienia, że nie mógł on wyjechać i opuści Lwów dopiero w czwartek.